

1(3)2016

MAGAZYN MIESZKAŃCÓW DOLINY RZEKI BIAŁEJ

WIEŚCI

Z DOLINY
RZEKI
BIAŁEJ

**CZAROWNICA
I RYCERZ NAD RZEKĄ**

**OPOWIEŚCI
Z WIDOKIEM
NA RZEKĘ**

**EKSPLOATACJA ŻWIRU Z RZEKI BIAŁEJ
- CZY TO SIĘ OPŁACA?**

BEZ LANIA WODY

Szanowni Państwo.

to już trzecie wydanie magazynu „Wieści z Doliny Rzeki Białej”, które oddajemy do Państwa rąk. Podobnie jak poprzednie numery, tak i ten, stanowiąc jeden z elementów składowych projektu „Unikalne walory Doliny Rzeki Białej wartością społeczną i ekonomiczną regionu”, ma za zadanie odkrywać tajemnice rzeki Białej i zwiększać świadomość społeczną ten temat.

W tym numerze spojrzymy na Białą pod kątem bogactwa żwirowego, jakie posiada, a które jest jednocześnie jej największym przekleństwem. O zagrożeniach jakie niosą za sobą nielegalne pobory żwiru i ich alternatywach opowie Radosław Koryga, specjalista Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Krakowie oraz Paweł Słowik, prezes Koła Wędkarskiego w Ciężkowicach.

Przyjrzymy się także kolejnym zagadnieniom związanym z rzeką Białą i programem Natura 2000 - o obecności tarlisk ryb łososiowatych oraz Skójki gruboskorupowej- wyznacznika czystości wód, opowie Wojciech Sanek. Poznamy także wodnego inżyniera- bobra, w opowieści i obiektywie Włodzimierza Stachonia.

Tradycyjnie nie zapominamy o „kulturalnej” stronie Białej - relacje z imprezy „Święto rzeki”, akcji ‘Opowieści z widokiem na rzekę’; opowiemy także o ruchu turystycznym w Muzeum Przyrodniczym i w Skamieniałym Mieście. Zrobiliśmy również ukłon w stronę twórców i rękodzielników z Doliny rzeki Białej - o pięknie naszej przyrody i inspiracjach jakie z niej czerpie opowiada malarka Teresa Bigos, a magii w koronkę zakłętą i Międzynarodowym Festiwalu Koronki Klockowej w Bobowej - Piotr Drebot.

Zapraszam Państwa serdecznie do zapoznania się z numerem, miłej lektury i... do zobaczenia nad Białą.

Maria Staniszevska

Prezes Polskiego Klubu Ekologicznego, koordynatorka projektu „Unikalne walory Doliny Rzeki Białej wartością społeczną i ekonomiczną regionu”

SPIS TREŚCI

TEMAT NUMERU:

s. 4
Eksploracja żwiru z rzeki Białej – czy to się opłaca?

s. 8
Rzeka Biała i Natura 2000

s. 10
Skamieniałe Miasto przyciąga...

s. 12
Wodny inżynier w dolinie Białej

s. 14
O zbrojach i historii

s. 17
Koronka Klockowa z Bobowej – skarb Doliny rzeki Białej

s. 18
Chcę przelewać to piękno na płótna...

Magazyn „Wieści z Doliny Rzeki Białej”. **Wydawca:** Polski Klub Ekologiczny w Krakowie Koło Miejskie w Gliwicach.

Projekt, skład i druk: STREFA Studio, ul. Pana Tadeusza 4 lok. 35 39-200 Dębica, tel./fax +48 14 681 21 21

Zdjęcie na okładce: Włodzimierz Stachoń. Magazyn został wydrukowany na papierze ekologicznym CYCLUS.

Niniejsza publikacja została dofinansowana ze środków Funduszy EOG pochodzących z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii



WWW.EEAGRANTS.ORG

Z Rzeką w dawnej legendzie...



*„Ucichła wrzawa i prace ustały,
Na szczytach góry stanął zamek świeży -
Wspaniałe kształty przegląda w szkło Białej,
A grzbiet ogromny dumnie w niebo jeży.
U stóp mu kręte wiją się ulice
I świątyni Pańskich połyskują szczyty,
Gród ten obronny zwie się Ciężkowice
A w zamku mieszka rycerz znakomity. (...)”*

Feliks Piasecki (1861 r.)
„Skąły Ciężkowickie”

„Sądziecie, że tylko wielkie miasta mają dzieje bajeczne? Ja myślę inaczej. Mnie się zdaje, że każdy skrawek ziemi, przez który kiedykolwiek przeszła stopa ludzka, ma swoje dzieje, ma swoją historję bajeczną i pewną. A czemuż opowiadają nam tylko o skórze wołowej królowej Kartaginy, o wilczycy karmiącej założycieli Rzymu, o Krakusie, zakładającym miasto na Wawelu, o Lechu z białymi orłami? Czemuż nic nie wiemy o powstaniu tysiąca innych miast i wiosek? (...)” – tymi słowami rozpoczyna się książka Seweryna Udzieli „Z podań i dziejów ziemi bieckiej”, wydanej w 1926 roku w Krakowie. Książka o tyle szczególna, iż zawiera ciekawe i mało znane informacje dotyczące Ciężkowic i legendę na temat powstania „Skamieniałego Miasta”, w której rzeka Biała Tarnowska miała szczególne miejsce.

Legenda zaczyna się słowami...

„**P**łynie rzeka Biała z daleka, gdzieś od granicy węgierskiej, ze wsi Bieliczny, kędy orły przeglądają się w jej zwierciadle kryształowem, a dziki i wilki gaszą pragnienie w wodzie krynicznej. Płynie Biała wśród gór wysokich, przeskakując z kamienia na kamień, omija sioła ruskie, aż pod Chełmem wysokim napotyka pierwszą wieś polską, polskie śpiewy i lud polski i nie rozstaje się z nimi aż do ujścia swego pod Tarnowem. Płynie wartko popod Grybów, Bobowę i Ciężkowice, pomrukując, niby to echa wieków minionych unosząc na fali (...)”





Eksploatacja żwiru z rzeki Białej - skutki kradzieży możemy odczuć wszyscy

Koryta rzek o żwirowym dnie, do których zalicza się Biała Tarnowska, często są dla mieszkańców ich dolin źródłem żwiru i kamieni, wykorzystywanych, jako niskiej jakości kruszywa w budownictwie i drogownictwie. Eksploatacja tych surowców prowadzona była w czasach historycznych i jest stale powszechnym procederem, zwłaszcza w czasie intensywnego rozwoju. Czy ten problem dotyczy rzeki Białej Tarnowskiej? Jakie są jego skutki? I w jaki sposób należy temu przeciwdziałać? O ocenę tego zjawiska poprosiłem **Radosława Korygę**, specjalistę Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Krakowie oraz **Pawła Słowika**, prezesa Koła Wędkarskiego w Ciężkowicach.

W dolinie rzeki Białej już nie zdarzają się przypadki legalnego usuwania całych łach żwirowych położonych w jej korycie lub naprzeciw jej brzegów. Specjaliści od gospodarki wodnej już dawno uznali, że dla zapewnienia ochrony przeciwpowodziowej, czy też utrzymania drożności rzeki, wystarczy żwir przemieścić w obrębie koryta. Jeżeli więc żwir jest wywożony z rzeki przy użyciu sprzętu ciężkiego, możemy być pewni, że jest to zwykła kra-

dież. „Tego typu działania są niezgodne z prawem” – ocenia Radosław Koryga: „Wydobywanie osadów dennych z rzek bez odpowiedniego zezwolenia jest zakazane poprzez ustawę Prawo wodne. Przepisy zezwalają mieszkańcom jedynie na pobór niewielkich ilości kamieni, żwiru i piasku z koryt rzek na własne potrzeby w granicach tzw. powszechnego korzystania z wód. Może się to odbywać wyłącznie w miejscach wyznaczonych przez

radę gminy w drodze uchwały po uzyskaniu zgody właściciela wody (w przypadku Białej jest nim Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie), a w dodatku bez użycia specjalnych urządzeń technicznych, jakimi są koparki i spychacze. W przypadku planowanego wydobycia w sąsiedztwie lub w obszarach Natura 2000 konieczne jest uzyskanie odpowiedniej opinii z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.”

Mimo tych uregulowań prawnych wciąż istnieje niekontrolowany pobór materiału dennego z rzeki. Prowadzeniu nielegalnej eksploatacji sprzyja brak wiedzy o szkodliwości tego procederu. Pozyskiwanie osadów z rzek ma swoje długie tradycje, co dla wielu osób jest motywem uzasadniającym jego kontynuację. Często brakuje refleksji nad skutkami nieograniczonej eksploatacji tych surowców. Obecnie wiadomo już jednak o wielu negatywnych skutkach deficytu materiału

dennego w korycie rzeki Białej, które jednym tchem wymieniania pan Paweł Słowik, miłośnik wędkowania.

Do tych najbardziej szkodliwych zalicza:

- Pogłębianie się koryta rzeki, co powoduje jego niestabilność, ma to z kolei szkodliwy wpływ na infrastrukturę jak mosty, drogi, linie kolejową a przede wszystkim zagraża zabudowaniom zlokalizowanym najbliżej rzeki. Pogłębienie koryta znacząco zwiększa energię wód powodziowych, a co za tym idzie szkody nimi spowodowane.
- Obniżanie się wód gruntowych w dnie doliny, co jest obecnie bardzo częstym zjawiskiem i dotyczy bardzo wielu mieszkańców posiadających własne ujęcia wody.

Skutki nielegalnego poboru żwiru

Potwierdza to Radosław Koryga: „Negatywne skutki takiej działalności dla przyrody są oczywiste, ale tym nie każdy się przejmie. Nie do wszystkich jednak dociera, że pogłębione koryto rzeczne to szybszy spływ wody, a tym samym gwałtowniejsze powodzie i dłuższe susze, ale także podmyte mosty i obrywające się brzegi. Problemy te bardzo dotknęły mieszkańców doliny Białej w ostatnich latach i w mojej ocenie wobec zmian klimatu będą się nasilać. Rabunkowa eksploatacja żwiru



Paweł Słowik prezes Koła Wędkarskiego w Ciężkowicach

z Białej może tylko pogorszyć tę sytuację. Źródłem kruzyw na potrzeby budownictwa powinny być legalnie działające żwirownie. Nie godźmy się na bezmyślne okradanie rzeki, za które potem przyjdzie nam zapłacić. Zysk wynikający z pozyskania darmowego materiału z rzeki jest pozorny. Koszty ponosimy, bowiem wszyscy – to z naszych podatków pochodzą pieniądze na zwalczanie skutków powodzi, zabezpieczanie brzegów czy odbudowę mostów.”

Osobom, które uczestniczą w procederze „okradania” rzeki, grozi kara aresztu lub grzywny.

Policja jest coraz bardziej wyczulona na tego typu zdarzenia, kradzież najczęściej zgłaszają pracownicy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie, wędkarze i miłośnicy przyrody.

tekst: P. Drebot
fot. Wojciech Sanek

- *Degradacja siedlisk rzecznych i nadrzecznych w konsekwencji prowadzi do zanikania ryb i innych organizmów wodnych - to boli mnie najbardziej. Przez taką bezmyślną działalność zagrożone są tarliska ryb.*





Dewastacja środowiska rzecznego

Za kradzież żwiru grozi kara w myśl przepisów Prawa wodnego

Art. 191. Niszczenie lub uszkodzanie brzegów wód
Dz.U.2015.0.469 t.j. - Ustawa z dnia 18 lipca 2001 r. - Prawo wodne.
Kto niszczy lub uszkadza brzegi śródlądowych wód powierzchniowych, tworzące brzeg wody budowle lub mury niebędące urządzeniami wodnymi oraz grunty pod śródlądowymi wodami powierzchniowymi albo utrudnia przepływ wody w związku z wykonywaniem lub utrzymywaniem urządzeń wodnych - podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Art. 192. Działanie bez pozwolenia wodno-prawnego lub przekroczenie zawartych w nim uprawnień
Dz.U.2015.0.469 t.j. - Ustawa z dnia 18 lipca 2001 r. - Prawo wodne
1. Kto bez wymaganego pozwolenia wodno-prawnego albo z przekroczeniem warunków określonych w pozwoleniu wodno-prawnym korzysta z wody lub wykonuje urządzenia wodne albo inne czynności wymagające pozwolenia wodno-prawnego - podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.



Nielegalna żwirownia

**Osobom,
które uczestniczą
w procederze
„okradania”
rzeki, grozi
kara aresztu lub
grzywny
w wysokości
1000 zł**

„Źródłem kruszyw na potrzeby budownictwa powinny być legalnie działające żwirownie. Nie gódźmy się na bezmyślne okradanie rzeki, za które potem przyjdzie nam zapłacić.

Zysk wynikający z pozyskania darmowego materiału z rzeki jest pozorny. Koszty ponosimy bowiem wszyscy, to z naszych podatków pochodzą pieniądze na zwalczanie skutków powodzi, zabezpieczanie brzegów czy odbudowę mostów.”

**Widzisz koparkę
w rzece poinformuj policję,
zadzwoń pod numer
112 lub 997**



Przykład naturalnego siedliska doliny rzecznej

Rzeka Biała i Natura 2000

Obszary chronione w ramach sieci Natura 2000 wyznaczone były zgodnie z zapisami zawartymi w dyrektywach Unii Europejskiej (odpowiednio; siedliskowej i ptasiej). Na podstawie ściśle określonych kryteriów naukowych wykonywana była ocena wartości terenu dla ochrony poszczególnych typów siedlisk przyrodniczych lub gatunków flory i fauny. W skład sieci Natura 2000 włączane zostały tereny o dużym potencjale dla zachowania lub odtworzenia siedliska lub gatunku.

W tym miejscu można byłoby powtórzyć przytaczaną we wcześniejszym numerze „*Wieści*” listę gatunków i siedlisk chronionych na obszarze Natury 2000 dla rzeki Białej, można byłoby również zacytować dostępne

dane statystyczne dla wyżej wymienionej listy, ale obszerność tych informacji rozmyłaby, to co warto jest podkreślenia i co czyni tą rzekę naprawdę wyjątkową. Skupimy się zatem na dwóch wybranych walorach.





Skójka - małż, objęty ochroną gatunkową

Pierwszym z nich są tarliska ryb łososiowatych. Niestety są to tylko potencjalne miejsca tarła samego łososia, ponieważ ciągle nie ukończono prac, które udroźniłyby nieprzekraczalną dla tych ryb zaporę we Włocławku. Równolegle prowadzi się starania nad restytucją łososia w dorzeczu Wisły, a powodzenie tych wysiłków uwarunkowane jest utrzymaniem wielonurtowych, żwirowych koryt rzecznych. Taki właśnie charakter wciąż jeszcze posiada Biała w swoim górnym odcinku, choć z trudem opiera się permanentnym kradzieżom żwiru.

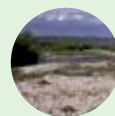
Naturalny charakter koryta rzecznego ponadto warunkuje występowanie spontanicznej roślinności nabrzeżnej, której przedstawicielem jest wrzśnia pobrzeżna. Jest to wieloletnia bylina, która radzi sobie na tym trudnym podłożu, zalewanym przez częste wezbrania i ścinanym przez przesuwane żwiry. W większości krajów Europejskich tego typu siedliska zostały bezpowrotnie zniszczone przez regulację rzek – sama rzeka Biała doświadcza tego negatywnego zjawiska na wysokości Grybowa.

Drugim z wyjątkowych walorów dla omawianego obszaru jest skójka gruboskorupowa. Małż ten ma przyznany status narażonego na wyginięcie w skali świata, tymczasem w rzece Białej jego populację szacuje się na około 200 000 dorosłych osobników! Jest to jedna z największych populacji tego gatunku w kraju i Europie. Specyficzny rozród i biologia skójki gruboskorupowej mówi o złożoności ekosystemów wodnych i ścisłych zależnościach pomiędzy organizmami – larwa skójki (tak zwane glochydium), aby przejść kolejny etap rozwoju musi zasiedlić i pasożytować skrzelą ryb; strzebli lub świnki. Dlatego zasobność w ryby, a co za tym idzie naturalność koryta i czystość wody, warunkują istnienie skójki.

Mamy nadzieję, że Natura 2000 ocali wyżej wymienione i pozostałe walory przyrodnicze rzeki Białej Tarnowskiej. Jakie zagrożenia występują w tym terenie, co przewidują plany działań ochronnych, co zostało już zrobione i przede wszystkim: jaka jest przyszłość tej rzeki, będziemy rozważać w kolejnym numerze „*Wieści z doliny...*”.

*tekst: Wojciech Sanek
fot. Marek Zwolenik*

WAŻNE DLA EUROPY TYPY SIEDLISK PRZYRODNICZYCH



pionierska roślinność na kamieńcach górskich potoków

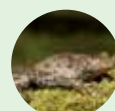


łęgi wierzbowe, topolowe, olszowe i jesionowe



zarośla wrzśni na kamieńcach i żwirowiskach
górnich potoków

WAŻNE DLA EUROPY GATUNKI ZWIERZĄT



kumak górski



minóg strumieniowy



łośność atlantycki



boleń



głowacz białopłetwy



brzanka



Skamieniałe Miasto przyciąga,...

Ciężkowicki rezerwat zachęca turystów nie tylko pięknem przyrody, tajemniczością skałek, ale i ogromem atrakcji, jakie czekają na odwiedzających to miejsce...

Jedną z niezwykle ciekawych i cieszących się dużym zainteresowaniem jest impreza plenerowa „Święto Rzeki”. Pierwsza edycja tego wydarzenia, jako jednego z elementów składowych projektu „Unikalne walory Doliny Rzeki Białej wartością społeczną i ekonomiczną regionu”, odbyła się w 2014 roku. Także i minionego lata udało się zorganizować moc zabaw, konkursów i ciekawostek, dla wszystkich odwiedzających ten magiczny zakątek na ziemi.

Każdy turysta ciekawy „Skamieniałego Miasta” mógł poznać to miejsce i okolicę, dzięki bezpłatnej wycieczce z przewodnikiem. Przy bramie do rezerwatu urzędował ciężkowicki rycerz i czarownica, którzy

opowiadali legendy i historie Ciężkowic i okolic, a na łące między skałami „Ratusz” i „Czarownica” animatorzy przygotowali atrakcje dla najmłodszych. Były wspólne gry, konkurencje sprawnościowe, konkursy z nagrodami. Dużą popularnością cieszyły się ogromne bańki mydlane i bajkowe makijaże twarzy.

Najwięcej jednak radości, zarówno dzieciom, jak i dorosłym, sprawiły zabawy, w których dużą rolę spełniała woda. Rzuty specjalnymi wodnymi bombami czy przygotowana przez strażaków kurtyna wodna przyniosły odrobinę ochłody w ten upalny dzień...

...Muzeum Przyrodnicze edukuje,...

W czasie sezonu turystycznego, od maja do września 2015 roku, Muzeum Przyrodnicze odwiedziło ponad jedenaście tysięcy turystów. Jest to sukces placówki, która od momentu przebudowy i wzbogacenia swojej oferty, cieszy się popularnością, nie tylko wśród wycieczek szkolnych, ale także indywidualnych turystów.

Dzięki udziałowi w projekcie „Unikalne walory Doliny Rzeki Białej wartością społeczną i ekonomiczną regionu” można w muzeum obejrzeć film w technice 3D o rzece Białej Tarnowskiej a także udać się w niezwykłą, podwodną podróż dnem rzeki Białej. Powstał tu bowiem batyskaf „Piekelnica”, czyli atrapa łodzi podwodnej, w którym podróżujący dowiadują się jak wygląda życie w rzece Białej. Po zwiedzeniu ekspozycji można udać się do parku, znajdującego się przy Muzeum, w którym możemy zagrać w terenową grę „Skarby Rzeki”. W niebanalny sposób daje ona możliwość poznania przyrody doliny Białej, zarówno z cennymi i chronionymi, jak i niepożądanymi gatunkami zwierząt i roślin.

Jeśli jesteś ciekaw świata i chcesz wzbogacić swoją wiedzę o otaczającej nas przyrodzie

- ZAPRASZAMY!



...Czarownica straszy!

Czarownica i Rycerz – dwie związane z legendami o powstaniu Skamieniałego Miasta postaci, witały turystów przy wejściu do rezerwatu w Ciężkowicach w okresie letnim.

Czas wakacji należał do zwariowanej Czarownicy i dostojnego Rycerza, którzy opowiadali, bawili, uczyli i sprawiali wiele frajdy odwiedzającym ciężkowicki rezerwat przyrody. Akcja promocyjna „Opowieści z widokiem na rzekę” miały na celu nie tylko uatrakcyjnić zwiedzanie „Skamieniałego Miasta”, ale przede wszystkim promować walory przyrodnicze tego miejsca, edukować na temat historii Ciężkowic, a także spełniały rolę informacyjną.

Czarownica - nie taka straszna jak o niej mówią; rycerz - chyba najodważniejszy, a oboje, na pewno w sposób sympatyczny, niezwykle przystępny, czasem zwariowany i oryginalny, promowali walory doliny Rzeki Białej wśród wszystkich przybyłych do „miasta z kamienia”.

*tekst i fot: Beata Stanuch
fot: Aleksandra Krok-Grajcar*



100 000

Tyle osób odwiedziło „Skamieniałe Miasto” w 2015 roku



17 000

Tyłu turystów zawitało do Muzeum Przyrodniczego w 2015 roku



8 000

Pamiątkowych dukatów wybił rycerz dla zwiedzających



5 000

Osób popłynęło batyskafem „Piekelnica”



200

Tyle balonów z wodą wykorzystano w zabawach podczas „Święta Rzeki”



30 kg

Waży zbroja Rycerza

dla porównania...



2,5 kg

Tyle waży strój Czarownicy ;)

Wodny inżynier w dolinie Białej

Obserwując doliny rzek, brzegi strumieni i potoków, również te w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowań, uwagę zwracają ścięte łodygi wiklin, a nawet dużych drzew, liczne wydeptane, mokre ścieżki z wody na brzeg czy wreszcie niezwyklej konstrukcji tamy.

Te wszystkie ślady świadczą o obecności wodnego inżyniera – bobra. To niezwykle zwierzę, które jak żadne inne potrafi przekształcać środowisko przyrodnicze dla własnych potrzeb, przed kilkunastoma laty zawitało także nad rzekę Białą i dzisiaj jest pospolitym jej mieszkańcem, zasiedlając także nawet niewielkie potoki i strumienie – dopływy Białej.

Obserwując wzrastającą z roku na rok liczebność bobra trudno sobie wyobrazić, że jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku jedyną jego ostoją była Polska północno-wschodnia – Mazury i Suwalszczyzna, a gatunek był na skraju wymarcia.



Także w latach wcześniejszych historia bobra na naszych ziemiach była dramatyczna, chociaż już w XIII wieku bóbr znajdował się pod szczególną ochroną władców, którzy powołali funkcję bobrowniczego, do zadań którego należała czynna ochrona stanowisk bobra i zimowe dokarmianie.

Na początku XX wieku nad Niemnem i Prypecią żyło ok. 200 bobrów i była to cała krajowa populacja tego gatunku.

Po II wojnie światowej rodzimą populację zasilono bobrami z ZSRR. Powstanie stacji doświadczalnej PAN w Popielnie było początkiem powrotu bobra na ziemie polskie. Co roku wzrastającą liczebnie populację bobra zasilano osobnikami z hodowli. Efekt reintrodukcji zakończył się sukcesem na niespotykana skalę. Bobry znakomicie aklimatyzowały się na nowych terenach. W roku 2005 szacowano, że na naszych ziemiach żyje ok. 40 tysięcy bobrów, w roku 2013 było to już ok. 80 tysięcy tych zwierząt.



Tak duża liczebność wodnego inżyniera – gatunku wywierającego ogromny wpływ na otoczenie, w którym występuje spowodowała wiele pozytywnych zjawisk takich jak podniesienie poziomu wód gruntowych, ochrona lasów przed pożarami, uatrakcyjnienie pod względem przyrodniczym środowiska występowania (tworzenie mokradł, rozlewisk itp.)

Jednakże wraz ze zbliżaniem się bobra w okolice osad ludzkich pojawiło się wiele problemów jak zalane pola uprawne, zniszczone groble na stawach hodowlanych, uszkodzone wały przeciwpowodziowe, straty spowodowane ścinaniem drzew w sadach, ogrodach. Z pewnością w ciągu najbliższych kilku lat dla naukowców, ochroniarzy i ekologów „problem z bobrem” będzie jednym z poważniejszych do rozstrzygnięcia. Jednoznacznych i prostych rozwiązań w tym przypadku nie ma. Bóbr zamieszkuje strumienie, rzeki, jeziora, stawy, starorzecza, poźwirowe zbiorniki, a nawet potoki w środku wiejskich osad i miast.

Osiąga do 100 cm długości ciała i wagę nawet do 30 kg. Żyje do 20 lat, w niewoli zdarzają się osobniki nawet 50-letnie.

Charakterystyczne cechy wyglądu to krępe ciało, małe oczy i uszy, krótkie nogi, palce tylnych nóg spięte błoną oraz szeroki ogon (zwany kielnią) pokryty łuskami. Futro bobra zazwyczaj jest brązowe, niekiedy czarne.

Bobry żywią się roślinnością wodną i przybrzeżną. Ścinają zarośla wierzbowe i drzewa. Do ulubionych gatunków należą topola, wierza, osika, chociaż niczym nadzwyczajnym nie jest widok przetrzebionego przez bobra młodnika sosnowego. Pod osłoną nocy żeruje także na uprawach kapusty, buraków,

w ogrodach i sadach. Powszechnie znane są ślady obecności bobra – tamy, nory oraz żeremia zbudowane z mułu i gałęzi z podwodnymi wejściami i specjalnym systemem wentylacji.

Gody bobrów mają miejsce zimą. Po ok. 100 dniowym okresie ciąży, na świat przychodzą 2–4 młode.

Bobry są zwierzętami o zmierzchoowo–nocnej aktywności, szczególnie te, które żyją w sąsiedztwie człowieka. Na terenach dzikich i niedostępnych aktywne także w ciągu dnia.

Do naturalnych wrogów bobra należą wilk i ryś, chociaż ze względu na liczebność bobrów jak i biorąc pod uwagę fakt rzadkości występowania wymienionych drapieżników, nie mają one większego wpływu na krajową populację wodnego inżyniera.

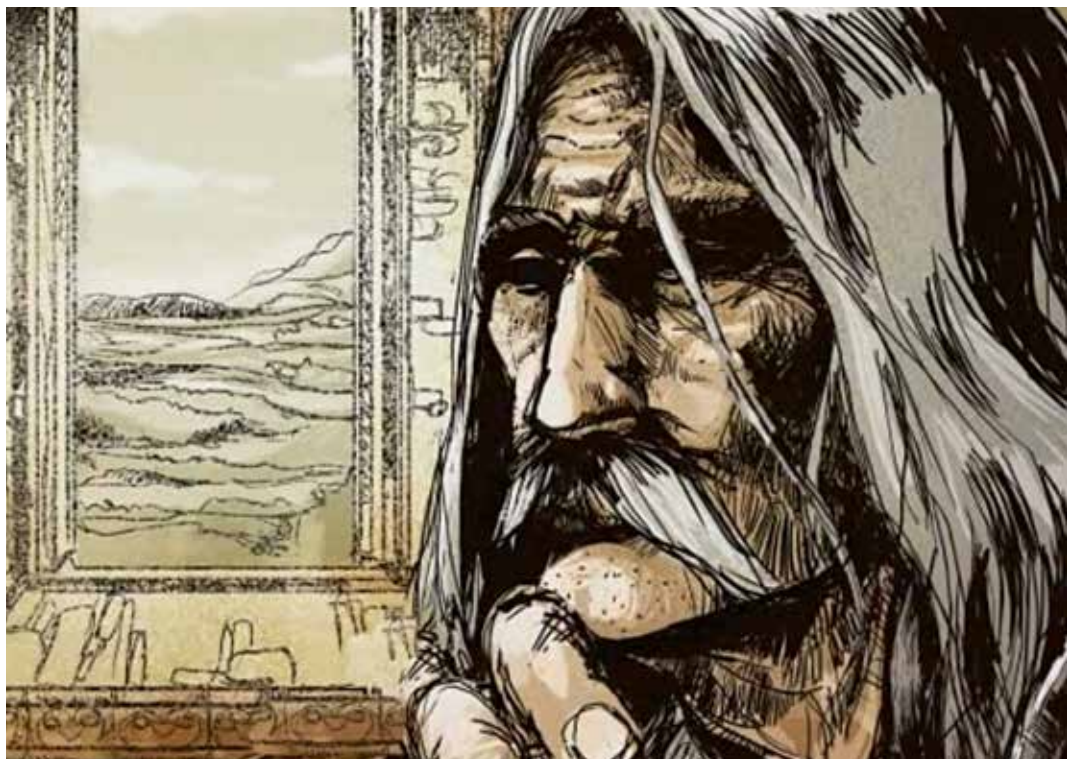
Wędrując brzegiem Białej ślady obecności bobrów napotyka się co krok – zwierzęta te znakomicie zaaklimatyzowały się na tej pięknej górskiej rzece. Ze względu na charakter górskich wód–bystry nurt, nagłe wezbrania spowodowane opadami jak i szerokość koryta na Białej nie budują tam, natomiast wszelkie mniejsze dopływy Białej to prawdziwe budowle poprzegradzane niejednokrotnie kilkunastoma tamami regulującymi poziom wody w bobraj ostoju. Zdarzają się również przypadki odprowadzania nadmiaru wody na okoliczne pola poprzez wykopane w brzegach przez te zwierzęta specjalne „rynny”. Jednak ukształtowanie terenu naszych podgórskich okolic chroni nas przed takimi skutkami działalności bobrów jak np. zalewanie niejednokrotnie dużych obszarów pól na terenach nizinnych.

Tekst i zdjęcia: Włodzimierz Stachoń

O zbrojach i historii

rozmawiamy z płatnerzem – Przemysławem Kozkiem – wykonawcą zbroi Rycerza Cieszki

Rycerz w lśniącej zbroi to jedna z najpopularniejszych legend o „Skamieniałym Mieście”. Trudno sobie wyobrazić bohaterów legend i filmów historycznych bez pancerza. Temat często traktowany jest skrótowo i płytko, dlatego postanowiliśmy o zbrojach porozmawiać z kimś, kto zna się na tym najlepiej – współczesnym płatnerzem, Przemysławem Kozkiem.



Z tego, co wiem, Pana przygoda z płatnerstwem zaczęła się dość prozaicznie, jak to wyglądało?

Tak, chyba jak każdy chłopak mając lat kilkanaście interesowałem się mieczami i wszystkim tym, co związane z patosem rycerza (śmiech). Najpierw były miecze drewniane a później już te bardziej prawdziwe. Ponieważ z wykształcenia jestem historykiem, pracuję w Muzeum Okręgowym w Tarnowie, można więc powiedzieć że pasja z dzieciństwa stała się dla mnie drogą, kierunkiem, który trwa do dzisiaj.

Praca płatnerza to zajecie ze stalą, ogniem kowadłem i młotem skąd Pan czerpał doświadczenie?

Zgadza się. Dziadek był kowalem, miał własną kuźnię bardzo lubiłem obserwować go podczas pracy. Więc jeśli idzie o obróbkę metali to jakieś doświadczenie rodzinne posiadam.

Czy przychodząc do Pana z zamówieniem, ogląda się katalog i wybiera model, czy każdy projekt jest tworzony indywidualnie?

Katalogu nie posiadam, wybieramy zbroję na podstawie obiektów muzealnych czy wcześniej wykonanych modeli, czasem wykonuję jakieś dowolne projekty, oczywiście zgodne z duchem epoki (śmiech). Przy zamówieniach służących do rekonstrukcji trzeba trzymać się

realiów historycznych. Czasem pojawiają się też zamówienia fantasy.

Podjął się Pan wykonania zbroi Rycerza Cieszki? Proszę powiedzieć jak wyglądają prace projektowe, przygotowawcze do wykonania zbroi?

Należy zaznaczyć, że zamówienie było trochę bardziej rozbudowane. Ponieważ zbroja rycerza to tylko jeden z elementów zamówienia do niego dochodzi jeszcze strój czarownicy oraz komplet stempli menicznych wraz z urządzeniem do ich wybijania oraz zestaw surówek do wybicia dukatów „Skarbu Rzeki”. Muszę przyznać, że zamówienie bardzo oryginalne, ale dość precyzyjne. Materiał do projektu otrzymałem od pracowników Muzeum Przyrodniczego w Ciężkowicach chodzi tutaj głównie o dawny herb Ciężkowic. Pozostałe elementy takie jak miecz, hełm, naramienniki, napierśnik, rękawica, podszywalnica, spodnie, buty oraz płaszcz musiały odpowiadać realiom zbroi historycznych okresu średniowiecza występujących na tym terenie.

Z tego co widzę jest to rzecz bardzo masywna, dałoby się jej używać w praktyce jak dawni rycerze?

Jest to replika zbroi średniowiecznej z pewnymi udoskonaleniami dla poprawy komfortu jej użytkowania współcześnie. Waży około 30 kilogramów jest wykonana z lekkiej stali z odpowiednią wyściółką i nie ma problemu z jej codziennym użytkowaniem. Jeśli idzie o użytkowa-

nie jej jak dawniej to raczej ciężko, ponieważ oryginalne zbroje ważą nawet 50 kilogramów. Ta zbroja jest repliką, więc najlepiej używać ją do celów reprezentacyjnych.

Zastanawia mnie takie prozaiczne pytanie, z jakiego materiału wyjściowego produkuje się współcześnie zbroje?

Ze zwykłej stali, im prostsza i bardziej dostępna, tym lepiej. Są też trendy „średniowieczne”, zgodnie z którymi używa się stali spręży-



były przekazywane praktycznie i ustnie, nie były zapisywane, chodziło o tajemnice profesji. Dlatego płatnierz przekazywał je albo synowi, albo najlepszemu uczniowi. Do tej pory nie wiemy, jak używano pewnych technik, w wielu przypadkach możemy jedynie snuć przypuszczenia. Dlatego trudno dziś osiągnąć kunszt dawnych mistrzów...

Z jak wielu elementów składała się zbroja płytowa i ile czasu i osób było potrzebne, żeby ubrać w nią pojedynczego wojownika?

Zbroja składa się z folg, które są częścią uzbrojenia, elementów zbroi, uzbrojenia to np. rękawice, naramienniki, naręczaki, kirys lub napierśnik z naplecznikiem, obojczyk, nabiodrki, bigwanty (pełna osłona nóg), trzewiki stalowe, hełm i inne dodatki. Zbroja mogła mieć 18 elementów, czasem więcej, czasem mniej, w zależności od modelu. Na przykład zbroja husarska kompletna to 10 elementów plus ewentualnie skrzydła.

Zastanawia mnie też sama długowieczność pancerza?

Zbroje były przekazywane następnym pokoleniom, rycerze czasem byli specjalnie tak zabijani, żeby nie uszkodzić zbroi. To o nie walczyli w turniejach, a nie o białołowy (śmiech). Zbroje były wiele warte, to był cenny majątek, często traktowany jak zdobycz wojenna.

nowej, czy C45, C50 hartowanych, czy tytanowej, lekkiej a mocnej. Do zdobień mosiądz, miedź, rzadziej srebro czy bardzo rzadko złoto. Wszystko zależy od zasobności portfela.

Dzisiejsza technologia pozwala uzyskać lepsze efekty niż kiedyś, czy tradycyjne metody wciąż pozostają niedoścignione?

Tak, technologia jest na wysokim poziomie, ale tu chodzi o rękodzieło przekazywane z pokolenia na pokolenie. Ta wiedza i doświadczenie



Przemysław Kozek – wykonawca zbroi Rycerza Cieszk

Który element zbroi przysporzył Panu najwięcej problemów przy ich wykonaniu?

Na pewno kolczuga, połączenie 3 tys. krążków metalowych jest czasochłonne. Pewną trudność sprawiło wykonanie tarczy z herbem dawnych Cieszkowic. Został wykonany techniką repusowaną a następnie nabity na tarczę. Pozostałe elementy to też mozolna praca i niezliczone ilości uderzeń młotem i godziny polerowania.

Praca dla wytrwałych. Co Pan sądzi o takiej promocji walorów przyrodniczych i historycznych rzeki Białej oraz „Skamieniałego Miasta”?

Strzał w 10, myślę, że właśnie tego brakowało w rejonie „Skamieniałego Miasta”. Zainteresowanie rycerzem i czarownicą jest ogromne. Turyści mogą poznać legendy i historię tego terenu oraz otrzymać namacalną pamiątkę dukat „Skarb Rzeki”. Niezmiernie się cieszę, że miałem tak osobliwy wkład w ten projekt.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Również dziękuję i zapraszam do „Skamieniałego Miasta” gdzie można zobaczyć Rycerza Cieszkę oraz Czarownicę.

Rozmawiał: P. Drebot

Rzeka Biała

– zagrożenie czy szansa? Spotkania z mieszkańcami



Spotkanie mieszkańców dotyczące Rzeki Białej w Gromniku

Rzeka Biała – zagrożenie czy szansa? – pod takim tytułem w Ciężkowicach, Bobowej, Tuchowie, Pleśnej, Rzuchowej, Gromniku i Grybowie odbył się cykl spotkań z mieszkańcami, dotyczący tematyki rzeki Białej właśnie. Przybyli mogli wysłuchać prelekcji i wziąć udział w dyskusji na temat roli w rozwoju ekonomicznym regionu, o możliwych zabezpieczeniach przed powodzią oraz o ochronie walorów przyrodniczych rzeki Białej Tarnowskiej.

Konsultacje, przede wszystkim, miały na celu ukazać skutki, jakie niosą za sobą zabiegi regulacyjne na rzece oraz jej dopływach i ich wpływ na późniejsze zachowanie się wody podczas wezbrań w jej dolnym biegu. Cieszy fakt, że w spotkaniach, czynny udział w dyskusji wzięli przedstawiciele władz samorządowych, osoby odpowiedzialne za akcje ratunkowe podczas wezbrań, liderzy lokalnych organizacji, mło-

dzień oraz mieszkańcy poszczególnych miejscowości.

Z przebiegu dyskusji mieszkańców z prelegentami należy wyciągnąć wniosek, że tylko wspólne działania na całej długości doliny rzeki Białej, mogą przynieść wymierne skutki w walce z zagrożeniem powodziowym. Cennym elementem edukacyjnym tych spotkań było ukazanie kilku przykładów dobrych praktyk oraz rozwiązań proekologicznych, wynikających z zachowania naturalnego biegu rzeki dla rozwoju ekonomicznego regionów podobnych do tej części Małopolski.

Akcja edukacyjna „Rzeka Biała – zagrożenie czy szansa? to kolejny element projektu „Unikalne walory doliny rzeki Białej wartości społeczna i ekonomiczna regionu” skierowany bezpośrednio do mieszkańców doliny rzeki Białej.

tekst i fot.: P. Drebot



Spotkanie mieszkańców dotyczące Rzeki Białej w Gromniku



Międzynarodowy Festiwal Koronki Klockowej w Bobowej

Koronka Klockowa z Bobowej – skarb Doliny rzeki Białej

“Nie tylko sztuka i wiedza, ale także cierpliwość musi być częścią dzieła” – dzieła z najwyższej półki- nasze, regionalne, znane od XVI wieku – koronki klockowe.

Tradycyjnie już od 16 lat, w gminie Bobowa, odbywa się Międzynarodowy Festiwal Koronki Klockowej – integruje on ze sobą artystów wykonujących dzieła wykonane techniką koronki klockowej – nie inaczej było i tego roku. W wydarzeniu wzięły udział delegacje z Anglii, Belgii, Chorwacji, Czech, Estonii, Finlandii, Francji, Holandii, Niemiec, Rosji, Słowacji, Węgier oraz Polski. Po uroczystym rozpoczęciu Festiwalu na scenie odbyły się pokazy mody projektantek z Czech i Polski (Dany Maskovej i Petry Hlavackovej oraz Marzeny Graczyk), których stroje posiadały elementy wykonane z koronki klockowej – widowisko wzbudziło duże zainteresowanie. Wieczorową porą na terenie sali widowiskowej rozpoczął się wernisaż „Zapisane-Przekazane” przygotowany przez członków Stowarzyszenia Twórczości Regionalnej w Bobowej połączony z odczytem „Koronki klockowe z Bobową w tle” Pani Barbary Kowalskiej – spotkanie z historią i tradycją pozwoliło na chwilę refleksji i wspomnień. Drugi dzień Festiwalu połączył ze sobą pasjonatów koronki klockowej – profesjonalistów jak i amatorów, którzy próbowali swych sił w niełatwej sztuce podczas warsztatów koronki klockowej.

Na scenie tego dnia gościł Zespół Ludowy „Koronka”, który bawił zebranych swym przedstawieniem teatralnym pt: „Urodziny” jak i również został ponownie zrealizowany pokaz mody projektantek z Czech i Polski. Kolejny dzień to 15 Ogólnopolskie Targi Rękodzieła, które prezentowały oryginalne, ręcznie wykonane, wyjątkowe i unika-

towe przedmioty. Podczas ich trwania można było nabyć większe lub mniejsze, a na pewno unikalne, dzieła sztuki.

Organizacja Międzynarodowego Festiwalu Koronki Klockowej pozwala promować tradycję tworzenia koronki klockowej – naszej lokalnej i niepowtarzalnej formy sztuki. Jest on doskonałą promocją regionu i świadczy o jego niepowtarzalności. Zapraszamy za rok tym razem już na 17 Międzynarodowy Festiwal Koronki Klockowej w Bobowej.

tekst: P. Drebot



fot. Bogdan Krok



Teresa Bigos - artystka i malarka



Chcę przelewać to piękno na płótna...

Charyzmatyczna, pełna entuzjazmu i radości, ale i niezwykle delikatna, emanująca ciepłem i życzliwością... Od urodzenia związana z Ciężkowicami - tu się urodziła, wychowywała, założyła rodzinę. Tu nadal mieszka, tworzy swoje obrazy i zaraża miłością do tego miejsca. O pracy z ludźmi, inspiracjach, tajemnicach i romantyzmie otaczającej nas przyrody opowiada Teresa Bigos - artystka i malarka.

Co najchętniej Pani maluje i skąd czerpie inspiracje?

Początkowo moje prace przedstawiały różne sceny fantastyczne lub marzenia sennie. Malowałam elfy, nimfy, postaci zupełnie nierealne. Wszystkie powstawały dzięki mojej bogatej wyobraźni. Ostatnio natomiast tworzę głównie z obserwacji otaczającej mnie natury, miejsc i ludzi. Staram się obserwować naszą okoliczną przyrodę, ciekawe zakątki i romantyczne drzewa. Uwielbiam scenerie, w których się wyciszam. Są to miejsca oddalone od domostw, głównie nad wodą. Lubię obserwować wtedy ptaki, które krążą w pobliżu swoich gniazd i zachody słońca, które za każdym razem wyglądają szczególnie i niosą ze sobą inną historię mijającego dnia.

Jest Pani baczny obserwator, a jakie zmiany w otaczającej nas przyrodzie zauważyła Pani na przestrzeni ostatnich lat?

Z biegiem czasu wszystko wokół nas się zmienia, to naturalne. Nie jestem przyrodnikiem czy ekologiem, żeby móc oceniać wpływ zmian na obecny stan środowiska, ale osobiście jest mi żal starych

drzew- akacji, wierzb czy lip. Wiem, że wycinane są nie przez złośliwość, tylko dla bezpieczeństwa, ale to w tych dumnych, starych drzewach kryje się tajemnica i romantyzm inspirujące artystę. Jeśli jednak naprawdę się chce, to można znaleźć wiele interesujących miejsc, którym warto poświęcić więcej uwagi. Myślę tu głównie o pomnikach przyrody, o naszym magicznym „Skamieniałym Mieście”, które zaskakuje nie tylko przyjezdnych turystów, ale i mieszkańców również. Warto wspomnieć także o starym i ginącym już budownictwie. Z czasów swojego dzieciństwa pamiętam okoliczne domy pod strzechą. Moja babcia mieszkała w domku, który nazywało się kurna chata, nie było w nim komina a dym z pieca wychodził po części na izbę i wydostawał się szczelinami pod dachem. Teraz spotkać można je głównie w skansenach, ale przypominając sobie te czasy, często maluję te miejsca z pamięci, więc może i w moich obrazach można znaleźć cząstkę, wspomnienie tego, jak kiedyś wyglądała otaczająca nas natura.



W ostatnim czasie, w bibliotece w Ciężkowicach, mogliśmy podziwiać Pani wystawę pt. "Ciężkowickie klimaty"...

Tak, była to prezentacja obrazów, jak sam tytuł wskazuje, związanych z tym miejscem, z moim miejscem na ziemi. Obrazy przedstawiające głównie skałki naszego rezerwatu, okoliczne łąki, zakola rzeki Białej, faunę i florę naszej okolicy, cieszyły się sporym powodzeniem i wystawę zwiedziło naprawdę dużo osób. To dla mnie ogromna radość, kiedy wiem, że moje prace są doceniane.

Wiem, że wernisaże Pani prac odbywały się nie tylko w Ciężkowicach...

Tak, to prawda. Miałam kilka wystaw indywidualnych oraz zbiorowych. Taką, z której jestem najbardziej dumna to wystawa w Galerii Władysława Hasióra w Zakopanem. Inne wystawy miały miejsce na przykład w Warszawie, Woli Tuchackiej w Krakowie, w Szypliszkach koło Augustowa, w Wiśle oraz kilkakrotnie w Dąbrowie Tarnowskiej, a także w Bułgarii. To dla mnie niezwykle okazja, nie tylko na prezentację prac, ale także promocję naszej miejscowości.



Lokalny patriotyzm?

Prowadzę od lat gospodarstwo agroturystyczne i wiem, jak ważne jest zachęcanie ludzi do odwiedzenia miejsc mało znanych. Cieszy to, kiedy goście zadowoleni są z pobytu i z tego, co zobaczyli, a mamy się przecież czym pochwalić - piękno przyrody, zabytki, lokalne rękodzieło, a także pyszne regionalne potrawy. Prowadzenie takiej działalności wiąże się z dużym nakładem pracy, ale jeśli ktoś się jej nie boi, jest komunikatywny i otwarty na pewno sobie poradzi. To zajęcie podoba mi się przede wszystkim ze względu na to, że można poznać wielu ciekawych ludzi, ich historie życiowe... Taka działalność daje mi także sposobność do organizacji np. warsztatów plastycznych, do zaproszenia wielu znanych artystów, do jeszcze większej promocji naszej miejscowości.

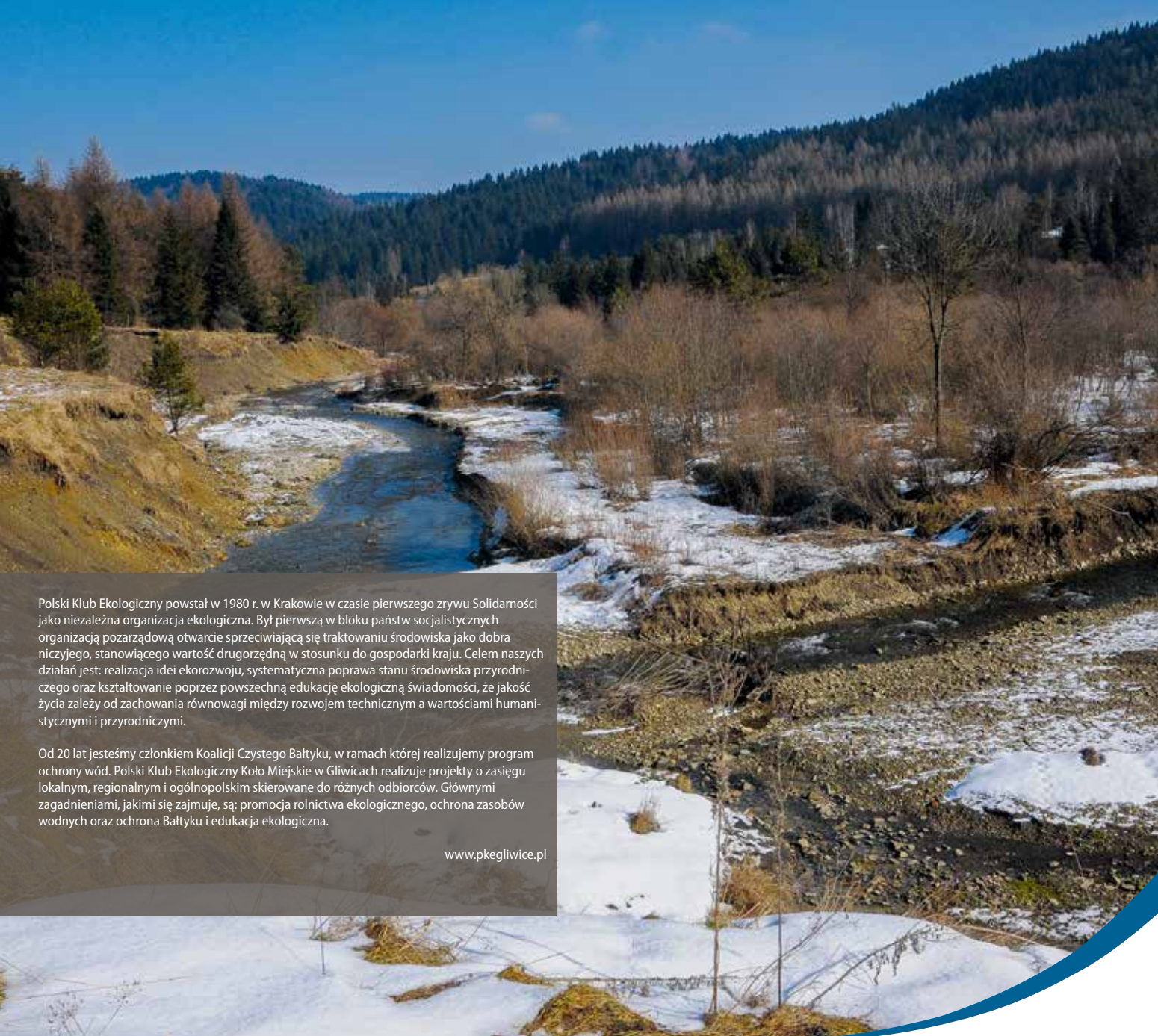


A czy po tylu latach Ciężkowice nie znudziły się Pani? Czy nadal da się odnaleźć w nich coś, co zacieka, zainspiruje, zaskoczy?

Ciężkowice to piękne miejsce i nigdy, nawet przez moment nie chciałam stąd wyjeżdżać a zaskakiwać potrafią cały czas. To samo miejsce, dana sceneria, obiekt można malować wiele razy, np. o różnej porze roku czy dnia i zawsze będzie ono wyglądało inaczej. Inne światło, nasycenie barw i powstanie zupełnie coś nowego, innego. Osobiście troszkę zła jestem na siebie bo brakuje mi takiej cywilnej odwagi żeby usiąść na naszym rynku i zacząć malować. Inaczej jest na plenerach malarskich gdzie mniej jest osób, które podchodzą i zaczepiają w czasie malowania. Ale znalazłam u nas mnóstwo spokojnych za-

kątków, gdzie nikt nie patrzy przez ramię i nie ocenia tego co powstaje. Bardzo lubię malować na oddalonych od domów łąkach, skrajach lasu czy nad brzegiem rzeki, gdzie na przykład w wysokiej wiklinie jeszcze łatwiej się skryć. O, właśnie! Przyroda... to ona chyba najbardziej potrafi zaskakiwać i nigdy nie pozwoli się sobą znudzić...

rozmawiała : Beata Stanuch
fot. Beata Stanuch



Polski Klub Ekologiczny powstał w 1980 r. w Krakowie w czasie pierwszego zrywu Solidarności jako niezależna organizacja ekologiczna. Był pierwszą w bloku państw socjalistycznych organizacją pozarządową otwarcie sprzeciwiającą się traktowaniu środowiska jako dobra niczyjego, stanowiącego wartość drugorzędą w stosunku do gospodarki kraju. Celem naszych działań jest: realizacja idei ekorozwoju, systematyczna poprawa stanu środowiska przyrodniczego oraz kształtowanie poprzez powszechną edukację ekologiczną świadomości, że jakość życia zależy od zachowania równowagi między rozwojem technicznym a wartościami humanistycznymi i przyrodniczymi.

Od 20 lat jesteśmy członkiem Koalicji Czystego Bałtyku, w ramach której realizujemy program ochrony wód. Polski Klub Ekologiczny Koło Miejskie w Gliwicach realizuje projekty o zasięgu lokalnym, regionalnym i ogólnopolskim skierowane do różnych odbiorców. Głównymi zagadnieniami, jakimi się zajmuje, są: promocja rolnictwa ekologicznego, ochrona zasobów wodnych oraz ochrona Bałtyku i edukacja ekologiczna.

www.pkegliwice.pl



PROJEKT „UNIKALNE WALORY DOLINY RZeki BIAŁEJ WARTOŚCIĄ SPOŁECZNĄ I EKONOMICZNĄ REGIONU” JEST DOFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW FUNDUSZY EOG, POCHODZĄCYCH Z ISLANDII, LIECHTENSTEINU I NORWEGII
BENEFICJENT: POLSKI KLUB EKOLOGICZNY W KRAKOWIE KOŁO MIEJSKIE W GLIWICACH
PARTNER: CENTRUM KULTURY I PROMOCJI GMINY CIĘŻKOWICE
KWOTA I ZAKRES DOFINANSOWANIA: 919 071 ZŁ (90%)
WWW.DOLINARZEKIBIALEJ.PL



WWW.EEAGRANTS.ORG

Poprzez fundusze EOG i fundusze norweskie Islandia, Liechtenstein i Norwegia przyczyniają się do zmniejszania nierówności społecznych i ekonomicznych oraz wzmacniania relacji dwustronnych z państwami beneficjentami w Europie. Trzy państwa ściśle współpracują z UE na podstawie Porozumienia o Europejskim Obszarze Gospodarczym (Porozumienie EOG). W okresie 2009–2014 wartość funduszy EOG i funduszy norweskich wynosi 1,79 mld euro. Norwegia zapewnia około 97% łącznego finansowania. Fundusze są dostępne dla organizacji pozarządowych, instytucji badawczych i szkół wyższych, sektora publicznego i sektora prywatnego w 12 nowo przyjętych państwach członkowskich UE oraz Grecji, Portugalii i Hiszpanii. W ich ramach ma miejsce szeroka współpraca z podmiotami z państw darczyńców, a przedsięwzięcia mogą być wdrażane do 2016 r. Najważniejsze obszary wsparcia obejmują ochronę środowiska i zmiany klimatyczne, badania i stypendia, społeczeństwo obywatelskie, ochronę zdrowia i wsparcie dla dzieci, równość płci, sprawiedliwość i dziedzictwo kulturowe.